

Związki Zawodowe czeskie i holenderskie żądały pokoju w Indonezji

■ Czechosłowacka Federacja Pracy w imieniu swych dwu milionów członków i inne organizacje zawodowe, jak również holenderskie związki zawodowe żądają zaprzestania walk w Indonezji.

Organizacje te zwróciły się do ONZ, aby użyła swych wpływów dla osiągnięcia pokoju w Indonezji.

Ponowny wybór Marszałka Tito na przewodniczącego Frontu Narodowego Jugosławii

■ W Belgradzie zakończyły obrady II Kongresu jugosłowiańskiego Frontu Narodowego. Przewodniczącym Frontu Narodowego został marszałek Tito, do komitetu wykonawczego tej organizacji zostali wybrani wicepremier Kardel i Rankowicz, najbliżsi towarzysze walk marszałka Tito.

Pakistan prosi Australię o pomoc dla Muzułmanów

■ Przedstawiciel Pakistanu w Australii Azhar, przemawiając na zebraniu Towarzystwa Australijsko-Amerykańskiego oświadczył, że otrzymał od swego rządu upoważnienie, aby zwrócić się o pomoc do Australii. Setki tysięcy Muzułmanów — powiedział Azhar — wędrują w stronę Pakistanu. Pozbawieni są oni najprymitywniejszej pomocy i Pakistan prosi Australię o przesłanie leków, żywności i ciepłej odzieży.

W Grecji musi powstać Rząd z udziałem wszystkich Partii lewicowych

■ RZYM, (PAP). Komitet centralny greckiego ruchu oporu EAM zwrócił się do generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie z prośbą o pozwolenie delegacji EAM na wzięcie udziału w obradach Zgromadzenia Generalnego w sprawie greckiej. Delegacja ta pragnęłaby udzielić wyjaśnień w związku z memorandum, przedstawionym ostatnio przez EAM Zgromadzeniu Generalnemu. W memorandum swym EAM podkreśla, że jedynym sposobem zakończenia wojny domowej jest utworzenie w Grecji rządu z udziałem wszystkich partii lewicowych.

45 tys. osób cywilnych zginęło w Grecji

■ RZYM, (PAP). Grecki minister bezpieczeństwa publicznego podał do wiadomości, że od października 1944 roku zginęło na terenie Grecji w związku z działaniami wojennymi 45 tysięcy osób spośród ludności cywilnej.

Czworaczki w Anglii

■ W szpitalu Sairst Lukes Ellen Horner urodziła czworaczki. Matka i dzieci, wszystkie dziewczynki, czują się doskonale. Jest to czternasty „komplet” czworaczek w Wielkiej Brytanii w ciągu ostatnich 12 lat.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Nr 267
LUBLIN
ŚRODA 1
PAŹDZIERNIK 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ŻŁ

Całkowite bankructwo PSL

46 członków Rady Naczelnej domaga się usunięcia MIKOŁAJCZYKA

i wyboru nowego NKW PSL

„Zapewniamy że cukier stąd nie wyjdzie”

Strajk generalny w Verdun

PARYŻ, (PAP). — W kłótniach politycznych Paryża ocenia się jako poważną sytuację wytworzoną w Verdun na skutek zarządzenia Ramadier, przewidującego dalszy transport cukru do Niemiec pod eskortą wojska, wbrew woli ludności. Nabrzeże, przy którym stoją dwie barki naładowane cukrem, sprawa wrażenie obozu warownego, bronionego przez policję.

Wszystkie drogi do miasta z wyjątkiem jednej, prowadzącej do koszar, zostały przez ludność miasta z rozkazu CGT za barykadowane. Do akcji mieszkanców Verdun przyłączyła się ludność pobliskich miejscowości, zwłaszcza górniczy. Na barykadach powiewają francuskie sztandary narodowe. Rozlepione w mieście plakaty głoszą: „Zapewniamy, że cukier stąd nie wyjdzie”. Verdun jest w rzeczywistości objęty strajkiem generalnym. Sklepy i część kawiarni są zamknięte. Policja użyła siły przeciwko kobietom i dzieciom, które szły w pierwszych szeregach manifestantów. W ciągu dnia zanotowano 11 rannych.

Czechosłowacja kandyduje do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, (PAP). Czechosłowacja zgodziła się kandydować do Rady Bezpieczeństwa na miejsce Polski, która kandydować będzie do Rady Ekonomicznej i Społecznej.

Winogrona jugosłowiańskie dla Polski

BELGRAD, (PAP). W ramach wymiany towarowej zakupiono dla Polski 40 wagonów wyborowych winogron jugosłowiańskich. Odejda one w najbliższym czasie do kraju.

WARSZAWA, (PAP). Członkowie Lewicy PSL Niecko Józef, Wyczech Czesław, Banach Kazimierz, Dębski Jan i 33 członków Rady, znanych działaczy w Ruchu Ludowym podpisali wniosek o zwolnienie Rady Naczelnej PSL, który uzasadniają następująco:

„Stwierdzamy, że obecne kierownictwo PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele sprzeniewierzyło się programowi Stronnictwa i złamało uchwały Kongresu, który wytyczył drogę współdziałania PSL w budowie Polski Ludowej w oparciu o sojusz chłopsko-robotniczy, szczerze porozumienie ze stronnictwami demokratycznymi i wytrwałe dążenie do jedności chłopskiej.

Wprowadzenie stronnictwa wbrew tym uchwałom na manowce bezwzględnej walki ze wszystkimi podstawowymi założeniami i siłami, na których opiera się byt Polski Ludowej, postawiło PSL w obliczu ostrej katastrofy, a Państwu i wsi przyniosło nieobliczalne straty.

Obecne kierownictwo prowadzi tę politykę poza statutowymi władzami, gdyż Kongres i Rada Naczelna są pomijane przy podejmowaniu najważniejszych decyzji. Kierownictwo

narzuca swoją politykę Stronnictwu przy pomocy zespołu ludzi dowolnie dobranych i bezkrytycznie uległych. W tym stanie rzeczy żądamy na podstawie § 64 Statutu PSL zwolnienia Rady Naczelnej, celem usunięcia Stanisława Mikołajczyka i wyboru nowego NKW PSL.

Posłowie na Sejm — Witos Andrzej i Piotr Chwaliński oraz b. członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, Korga Franciszek wystosowali na ręce wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej PSL ob. Chadaja Pawła pismo następującej treści:

„Stwierdzamy, że dotychczasowe kierownictwo doprowadziło do katastrofy Stronnictwa. To nas zmusza do przedsięwzięcia kroków stanowczych, celem ratowania wsi i Ruchu Ludowego.

Wobec tego żądamy zwolnienia Rady Naczelnej PSL z następującym porządkiem dziennym:

1) zmiana kierownictwa PSL, 2) sprawa zwolnienia Kongresu”.

Ponadto żądanie zwolnienia Rady Naczelnej, uzasadniając pilną konieczność omówienia aktualnej sytuacji politycznej podpisali ob. ob.: Trojanowski Edward z Krakowskiego, Denkwicz Jan, Żelazowski Wincenty, Szymczyszyn z Lubelskiego, Dusa Jan z Warszawy oraz poseł Laskowski Stanisław z pow. warszawskiego.

Sekretariat Wojewody Lubelskiego z polecenia

Ob. Wojewody składa tą drogą serdeczne podziękowanie

za życzenia złożone w Dniu Jego Imienin przez przedstawicieli poszczególnych władz i urzędów, instytucji, organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, a także przez szereg innych osób spośród społeczeństwa lubelskiego oraz za wpłacone ofiary z okazji Dnia Imienin na Odbudowę Warszawy w łącznej sumie 21.402 zł.

Pieniądze złożone czekami na okaziciela w łącznej sumie 8.000 zł. Ob. Wojewoda przekazał na Odbudowę Szkoły Powoszechnej przy ul. Lipowej.

Za Wojewodę

(—) Włodz. Borkusiewicz
Naczelnik Wydziału

Powódź pochłonięła obóz indyjskich

LONDYN, (PAP). Z Lahore donoszą, że uchodźcy muzułmańscy w obozie na brzegach rzeki Beas we wschodniej części Bendżabu zatopili wskutek

„Polska zdoła wykuć sobie wspaniałą przyszłość narodu silnego i bogatego”

Oświadczenie Jacques Duclos i Etienne Fajon dla prasy

WARSZAWA, (PAP). Po powrocie z podróży po Polsce goście francuscy J. Duclos i E. Fajon złożyli wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Nasza podróż po Polsce przekonała nas o tym, że nowa polska demokracja ma zapewniony wspaniały rozwój.

Polskie masy ludowe są ożywione niezlomną wolą odbudowy Polski potężnej i bogatej.

Zjazd we Wrocławiu, na który przybyła setki-tysięczna rzesza ludności przekonała nas o entuzjazmie polskich warstw pracujących. Radzi byliśmy ze spotkaniem z górnikami polskimi, mówiącymi po francusku akcentem departamentów Nord i Pas de Calais, którzy polecieli nam powiedzieć ich towarzyszom we Francji, jak są dumni i szczęśliwi, że znaleźli się w pierwszych szeregach tych, którzy odbudowują Ojczyznę. Spotkaliśmy też w kopalni Zabrza górników, którzy przyjechali z Francji. Zachowują oni głęboką miłość dla naszego kraju. Doznaliśmy z ich strony wzruszającego przyjęcia. Spotkaliśmy również w tej kopalni górnik Pstrowskiego, bohatera pracy, który przekroczył normę wydobywania osiągając 286 procent planu.

Rozmowy nasze z aktywistami Polskiej Partii Robotniczej w Opolu i Katowicach toczyły się w doskonałej atmosferze porozumienia. W Gliwicach widzieliśmy z radością sztandary PPR zmieszane ze sztandarami PPS, tak samo jak we Wrocławiu i widzimy w tym dowód woli jedności działania, ożywającej masy robotnicze w Polsce. We wszystkich fabrykach, które zwiedziliśmy, czy to w fabryce cementu w Grodzowicach, czy w Hucie „Pokój” stwierdziliśmy jednakowy zapał do pracy i jednakową miłość dla Nowej Polski.

Jesteśmy wdzięczni Polskiej Partii Robotniczej i jej Generalnemu Sekretarzowi Gomułce Władysławowi za zaproszenie do odwiedzenia Polski. Z rozmów naszych i kontaktów z aktywistami PPR i PPS, z prezydentem Rzeczypospolitej, z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Gomułką i marszałkiem Sejmu oraz innymi członkami Rządu wynieśliśmy przekonanie i pewność, że Polska przezwyciężając trudności, które spotka na swej drodze, będzie kroczyła naprzód i zdoła wykuć sobie wspaniałą przyszłość, narodu silnego i bogatego.

Życzymy, by stosunki między Francją i nową Polską były braterskie, gdyż interesy obu krajów uzupełniają się wzajemnie. Przed opuszczeniem Polski, gdzie dożyliśmy tak serdecznego przyjęcia i gdzie okazano nam tyle dowodów przyjaźni wolamy z głębi serca: Niech żyje Nowa Polska!”

DNIA Nadziei

„46”

Ten nieco dziwny tytuł wyjaśnia wiadomość podana przez nas na 1 stronie dzisiejszego numeru „Sztandaru Ludu”.

46 członków Rady Naczelnej PSL domaga się usunięcia Stanisława Mikolajczyka i wyboru nowego Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Wśród tych 46-ciu są znani działacze ruchu ludowego — wymienię chociażby Wycecha i Nieckę.

Nie będziemy tutaj opisywali historii kariery p. Mikolajczyka. Jest ona znana ogółowi. Kariera Stanisława Mikolajczyka jest skończona w Polsce.

W niemalym stopniu przyczyniły się do tego ostatnie procesy podziemia reakcyjnego, a zwłaszcza proces krakowski. P. Mikolajczyk ukazał się w świetle tych procesów we właściwej postaci i roli, którą miał u nas odegrać. Nie więc dziwnego, że prawdziwy nurt ludowy, który Mikolajczyk usiłował skierować w reakcyjne tożysko, odwrócił się od niego i znalazł swoje ujęcie w demokratycznych organizacjach — popłynął demokratycznymi szlakami.

„Wódz” chłopów, okazał się bez chłopów. Stworzył sobie przeto ich imitację tzw. chłopów z Marszałkowskiej. Ta imitacja jeszcze świeci i oślepia swoje najbliższe otoczenie. Im jednak dalej tym mniej świeciła imitacja, tym ciemniej ukazywała się figura p. Mikolajczyka — legalnego wodza podziemia.

Nareszcie przejrżeli ludzie z jego bliskiego otoczenia — 46 członków Rady Naczelnej PSL.

I nie tylko oni. Nawet Andrzej Witos i jego grupka domaga się wyboru nowych władz PSL. Dla tych jednak b. adiutantów p. Mikolajczyka sprawa przedstawia się inaczej. Oni chcą „ratować” wieś, „ratować” ruch ludowy. Zapominają tylko o jednym małym szczególe, że PSL nie był i nie jest ruchem ludowym. A ratować ruch ludowy nie mają po co. Prawdziwy ruch ludowy steruje razem z całym obozem demokracji polskiej ku postępowi, ku świetlanej przyszłości Polski Ludowej.

Chyba, że pragną jeszcze uratować topniejące kry swoich pozycji poprzez zmianę szyldu czy zmianę warty.

Dwa te fakty, jak wystąpienie 46-ciu członków Rady Naczelnej PSL i wystąpienie Andrzeja Witosa, wskazują na to, że skompromitowane PSL, jako ekspozytura reakcji polskiej legalnej i nielegalnej schodzi ze sceny politycznej.

Województwo lubelskie na trzecim miejscu w akcji Odbudowy Warszawy Pow. Lubartów przoduje

Województwo lubelskie, które w roku ubiegłym stało na szarym końcu w akcji odbudowy Warszawy, w tym roku wysunęło się na trzecie miejsce. W dniu wczorajszym odbyło się plenarne zebranie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy z terenu całego województwa.

Na konferencję przybyli przedstawiciele władz, komitetów powiatowych, Zw. młodzieżowych, Zawodowych i świata artystycznego. Delegaci powiatów złożyli wyczerpujące sprawozdania w jakim stopniu zostały poszczególne powiaty opodatkowane i jak się wywiązały z zadania w ciągu całego roku i specjalnie w ciągu zbiorów wrześnieowej. Okazuje się, że największą sumę w ciągu akcji wrześnieowej zebrał po-

wiat Lubartowski. Do dnia dzisiejszego powiat wpłacił 565 tysięcy zł., a do zakończenia zbiorów przewiduje się około miliona złotych. W dużym stopniu przyczyniła się do osiągnięcia tej sumy gmina Czemierzyki, która zebrała wśród swoich mieszkańców 150 tys. zł. zaś samo miasto Lubartów 183 tys. zł. to jest prawie tyle co Lublin.

Między powiatami istnieje szlachetna rywalizacja i w dalszym ciągu zebrania omawiają zagadnienie jak usprawnić akcję zbiorów na rzecz odbudowy Warszawy.

Poszczególni delegaci wysuwali wnioski, żeby opodatkować w formie 5 zł. znaczków bilety do kina, butelki z wodką, żeby rozwinąć daleko idącą propagandę, tak, ażeby dotrzeć

do najdalszych zakątków województwa.

Nie tylko miejski świat pracy interesuje się sprawą odbudowy Warszawy. Stolica jest drogą także sercu każdego Polaka. Z przemówień poszczególnych delegatów wynika, że są ustalone normy opodatkowania gospodarstw wiejskich od 1 ha — wżwyż a nawet niektóre gminy, jak np. w Zamojszczyźnie ustaliły jednorazową zbiórkę od 1 ha — 500 zł.

Więć napewno nie wykaże mniej dobrej woli w akcji Odbudowy Stolicy niż miasta.

Na zakończenie zebrania uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której deklarują się dołożyć wszelkich starań, ażeby akcja zbiorów na terenie woj. lubelskiego wypadła pomyślnie.

Krwawy wójt A. Sadowy przed sądem



SADOWY

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczyła się wczoraj już po raz drugi w tym miesiącu rozprawa przeciwko krwawemu wójtowi gm. Ludwin, Andrzejowi Sadowemu. Sadowy, przez cały czas trwania przewodu sądowego ani na chwilę nie tracił zimnej krwi i tupetu.

Nie wstydził się ani krzyk rozpaczy matki, której syna zabił, ani płacz młodej dziewczyny, opowiadającej o tym, jak zgładził jej brata, siostrę i matkę, ani gwałtowny wybuch nienawiści młodej kobiety, która patrzyła na to, jak Sadowy strzelał do jej matki.

Niesłychany tupet oskarżonego

Z drwiącym uśmiechem przysłuchiwał się pan wójt zeznaniom świadków. Stawia im pytania, zarzuca kłamstwo, kłóci się z nimi. Jest zimny, onanowany i zachowuje się tak, jak gdyby nie on znajdował się na ławie oskarżonych, a oni. Nawet kilkakrotnie się myli i zwracając się do świadka tonem rozkazującym mówi: „Niech oskarżona, (czy oskarżony) mi powie.”

Sala rozpraw jest wypełniona po brzegi publicznością. Są to prawie wyłącznie mieszkańcy wsi, w których za czasów okupacji sprawował krwawe swe rządy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca Sadowemu najstraszliwsze zbrodnie: bicie, znęcanie się nad ludnością, prześladowanie niewinnych ludzi, członków organizacji podziem-

nych, mordowanie Polaków i Żydów, aresztowanie, wysyłanie do obozów koncentracyjnych, zabijanie jeńców sowieckich, palenie gospodarstw chłopów, — zeznaje oskarżony.

Czuje się niewinny. Był „dobrym” Polakiem. Starał się pomagać ludności, a całe oskarżenie jest wymysłem jego wrogów.

Świadkowie oskarżają

Po tym przez salę rozpraw przewija się długi korowód świadków. Ozywają najstraszliwsze zbrodnie okupacji, nioszą się znów opary krwi. Zeznania świadków to jedno straszliwe oskarżenie.

Świadek MARIA LIPińska, 55-letnia chłopka wola rozdzierającym głosem: „On chciał całą naszą rodzinę wymordować. Strach powiedzieć wiele on ma istnieć ludzkich na sumieniu! Na moich oczach zabił młodą dziewczynę za to, że podała chleb jeńcowi sowieckiemu.”

Świadek Jan Kepki opowiada, jak Sadowy goił i zastrzelił młodego Polaka, a po tym leżącego na ziemi dobił. Jak zabił Żydówkę choć tak błagała „Panie wójtę daruj mi pan życie!”

Inny świadek JAN SIODŁOWSKI widział jak Sadowy zabił w lesie 8 Żydów. Świadek Zagórski opowiada jak Sadowy wyprowadził z mieszkania jej brata, zastrzelił go w lesie, a potem kaźni rodzinie zapłacił 2000 zł. za pozwolenie pochowania zwłok. W kilka dni później przyjechał Sadowy, by zabrać matkę i siostrę, które również rozstrzelał, a świadka za to, że nie chciała mu zapłacić za pochowanie zwłok zabitych kobiet, aresztował.

Świadek MAKSYMIAK opowiada o

tych, że 9 września 1942 roku aresztował Sadowy 12 osób dlatego, gdyż był jak twierdził komunistami. Został wysłany na Majdanek i tylko niewielu z nich powróciło.

„Polak nie mógł się tak zachowywać” — woła oburzony świadek.

Świadek KOSIEN podaje, że na zarządzenie Sadowego nie wolno było ratować planującego domu Szewczyka. Dom został podpalony przez Sadowego za to, że Szewczyk ukrywał jeńców rosyjskich, a Szewczyka i syna Sadowy po tym rozstrzelał.

Świadek WIERZBIcki „ANTONI” widział rozstrzelanie młodej Żydówki przez Sadowego, a raz pewnego był świadkiem tego, jak Sadowy kaźnił staruszkowi, wiozącemu chorą żonę, czy córkę, wypregnąć konia i samemu ciągnąć wóz pod górę.

Pełne dramatyczne napięcie są zeznania RYFKI ERLICH, która była naocznyim świadkiem zabicia przez Sadowego jej matki.

Obrońcy

Obrońca oskarżonego, adwokat Smutek, stara się przedstawić zeznania świadka jako nieprawdziwe i stawia mu pytania w bardzo ostrym tonie, na co Ryfka reaguje krzykiem: „Taki straszliwy morderca tu siedzi, a wy go jeszcze bronicie!”

Na ile wszystkich tych świadków dziwnie wyróżniają się postacie 2 kobiet, które przybyły samolotami aż z Gdańska i Sopot, by bronić kłosa gminy Ludwin.

Obie one rzekomo zupełnie przypadkowo dowiedziały się z gazet o sprawie Sadowego i przyjechały na odsiecz temu ucieszonemu niewiniatku.

Na sali odzywała się krzyk protestu, gdy jedna z nich wyrażała się o Sadowym, jako o dobrym Polaku.

Ze względu na opóźnioną porę wyrok zostanie ogłoszony jutro o godzinie 12-ej.

„Daily Worker” o obecnej sytuacji w łonie ONZ

Dziennik „Daily Worker” omawiając obecną sytuację w łonie ONZ pisze: „W istocie rzeczy chodzi nie o różnice zdań pomiędzy Zw. Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, lecz o istnienie lub rozbieżność ONZ”.

W dalszym ciągu „Daily Worker” zwraca uwagę na to, że Stany Zjednoczone, które są obecnie 11. razy lepiej uzbrojone niż przed przystąpieniem do drugiej wojny otwarcie uprawiają politykę agresywną. Na straży pokoju w interesie małych narodów, narodów kolonialnych, w interesie prostego człowieka występuje Związek Radziecki. Atak imperialistów amerykańskich na prawo weta sta-

maczy się tym, że bez zniesienia prawa weta reakcja amerykańska nie może przystąpić do wszechstronnej ofensywy.

„Poradnik Oświatowy”

jest niezbędny dla każdego młodego człowieka biorącego udział w życiu społecznym.

Do nabycia we wszystkich kioskach, administracja Warszawa Smolna 13.

Młodzież akademicka czyta tygodnik

„Poprostu”

Do nabycia we wszystkich kioskach. Administracja Warszawa Smolna 13.

PRZEGLĄD Prasy

Związek Radziecki ostoją pokoju

Wszyscy ci, którzy po wojnie zwiedzieli Zw. Radziecki, podkreślają zgodnie, że ludzie radzieccy opanowani są entuzjazmem pracy pokojowej. W Zw. Radzieckim w ostatniej wojnie zostało zniszczonych setki i tysiące miast i wsi, setki tysięcy ha ziemi leżało odłogiem. Zadanie po wojnie było jasne — odbudować kraj. Sytuacja w rolnictwie była w tym roku jeszcze groźniejsza bo doszła do niej jeszcze zeszłoroczna susza. Już teraz wiadomo, że bitwa o zboże w ZSRR została wygrana.

„WOLNOŚĆ”

przynosi nam artykuł pt. „Wygrana bitwa” w którym czytamy:

Naród radziecki wygrał jeszcze jedną wielką bitwę. Uczestniczył w niej dziesiątki milionów ludzi, liczący i różnorodny sprzęt techniczny. Bitwa ta, która rozegrała się na wielkim terytorium Związku Radzieckiego, wymagała od jej uczestników maksymalnego napięcia, uporczywości i bohaterstwa. Co prawda, nie akompaniował jej huk artyleryjskiej kanonady i bombardowań, nie przereźdlała ona szeregów bojowników. Była to bitwa twórcza — bitwa o zboże, o zebranie obfitych plonów.

Była to szeroka ofensywa narodu radzieckiego na froncie pokoju. Była to realizacja mocnego postanowienia zlikwidowania w najkrótszym czasie spustoszeń, dokonanych w rolnictwie zachodniej części Związku Radzieckiego przez okupantów. zlikwidowania następstw zeszłorocznej posuchy.

„Ale bitwa nie wygrała się sama, trzeba było tegiej pracy i chłopów i pomocy robotników i uczonych.”

Przy rozwiązaniu wielkiego ogólnopolskiego i ogólnonarodowego zadania chłopstwo radzieckie otrzymało wielkie poparcie. Klasa robotnicza dostarczała mu jak najwięcej najnowszych traktorów i kombajnów, siewników i młocarek, materiałów pędnych i części zapasowych, nawozów sztucznych i substancji trujących do walki ze szkodnikami. Na wieś przybyli przedstawiciele przedsiębiorstw, mechanicy, ślusarze, tokarze itd. — by po młóć w szybszym i sprawniejszym tempie doprowadzenia do porządku całego inwentarza rolniczego. Silniej niż kiedykolwiek dotąd odczułi kolechozicy braterską pomoc ludzi nauki. Dostarczyli im oni nowych, bardziej urodzajnych gatunków zbóż i warzyw, podzielił się z nimi swymi osiągnięciami i odkryciami w dziedzinie metod zwiększenia urodzajności pól i wal ki z kaprysmami przyrody.

A rezultatem tej wspólnej pracy, rezultatem tego wysiłku ogólnonarodowego jest osiągnięte zwycięstwo.

Naród radziecki odniósł nowe wielkie zwycięstwo gospodarcze. Wykorzystawszy całą przewagę swej radzieckiej planowej gospodarki, pracując z entuzjazmem, pchnął on w ciągu jednego roku znacznie naprzód swe rolnictwo. Otrzymane obfite plony przyczyniły się już do znacznego podwyższenia poziomu życiowego ludności. Utworzenie znacznych państwowych rezerw żywnościowych umożliwi rządowi radzieckiemu dalsze polepszenie aprowizacji ludności, umożliwiła też bratnią pomoc dla zaprzysiężonych narodów, które odczuwają brak zboża.

W „Świecie Przygód”

znajdą czytelnicy w wieku 8—16 lat żywą i pasjonującą lekturę:

W każdym numerze trzy powieści rysunkowe, oraz interesująca powieść „Joe król dzikiego Zachodu”. Do nabycia we wszystkich kioskach, administracja Warszawa, Smolna 13.

Jesienna kampania siewna zadecyduje

O samowystarczalności na odcinku zbóż chlebowych

Uchwalony w dniu 11 b. m. dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, ma na celu likwidację odlogów oraz osiągnięcie samowystarczalności na odcinku produkcji zbóż chlebowych. Z powodu braku siły pociągu wej, sprzężaju, inwentarza żywego, niedoboru obornika i na wozów sztucznych, jak również słabych urodzajów wskutek mroźnej zimy, braku opadów i posuchy w okresie lata — w roku bieżącym byliśmy zmuszeni importować z zagranicy ponad 1/4 miliona ton zboża konsumcyjnego.

Obecna jesienna kampania siewna, dzięki obowiązkowej wzajemnej pomocy sąsiedzkiej, wyeliminowania sobkostwa ze wsi i wyłączonej pracy wszystkich rolników — daje nam gwarancję wykorzystania w pełni gruntów, przeznaczonych pod zasiew zbóż ozimych — a więc zwiększenia ich produkcji do granic samowystarczalności w roku przyszłym — tym więcej, że w dziedzinie wiosennych produktów rolnych, jak jęczmień, owies, kar tofle i inne — rolnictwo nasze jest pełnowystarczalne.

Wysokość opłat za pomoc sąsiedzką, obejmującą 14 dni, rozłożonych na okres wiosny, lata i jesieni — ustala dokładnie, dla poszczególnych terenów, Gminne Rady Narodowe.

Gminy i gromady, które wyróżniają się w wysiłku i szlachetnej rywalizacji pracy — li szczyt mogą na daleko idące poparcie czynników rządowych. Opornych i opieszłych czekają wysokie kary.

Rzeczy ciekawe

Iperyt... lekarstwem

Bojowy gaz iperyt, postrach żołnierzy w okresie pierwszej wojny światowej, jest doskonałym środkiem leczniczym. Dobre wyniki dała kuracja iperytowa w wypadkach ziarnicy złośliwej.

Ukazał się 100-ny numer tygodnika Polskiej Partii Robotniczej dla wsi — „Chłopska Droga”.

Pierwszy numer „Chłopskiej Drogi” ukazał się dnia 21 października 1945 roku. W słowie wstępnym od redakcji czytaliśmy:

„Nie chcemy być pismem dla chłopów, chcemy być pismem chłopskim, pisanym przez samych chłopów, pismem, które będzie odzwierciedlało życie chłopów i jego zdobycze, jego troski, zainteresowania, nadzieje i obawy”.

„Chłopska Droga” podejmuje ambitne zadanie zbiorowe go organizatora mas chłopskich. Zadanie ambitne, trudne, ale niezwykle potrzebne w naszej nowej rzeczywistości, w której masy chłopskie są współgospodarzem państwa ludowego. Podniesienie wsi polskiej na wyższy poziom cywilizacji nie może się odbyć mechanicznie bez jednoczesnego podniesienia kultury osobistej każdego chłopca. A podnoszenie kultury osobistej każdego człowieka, to przede wszystkim budze

Zapłaci 1 mil. 200 tys. złotych i odsiedzi 6 miesięcy w obozie pracy

Sprawa Mieczysława Kozickiego, właściciela przedsiębiorstwa masarskiego w Lublinie, znalazła swój epilog.

W poniedziałek 29 września przybyło ostateczne orzeczenie Komisji Specjalnej w Warszawie, od którego już nie ma odwołania.

Podczas lustracji przeprowadzonej w dniu 2 sierpnia przez Spółeczną Komisję Cen w wędliniarni Kozickiego przy ul. 1-go Maja 35, stwierdzono, że sprzedaje on kiełbasę po cenie wygórowanej i odmawia sprzedaży słoniny, tłumacząc się jej brakiem.

Natomiast kontrola przeprowadzona w warsztacie Kozickiego, przy ul. Bychawskiej 38,

ujawniła 61 kg. rąbarki, 168 kg. słoniny i 16 kg. boczku. Towary te były najwyraźniej magazynowane dla celów spekulacyjnych.

Biorąc pod uwagę szczególną napięć złej woli, Komisja Specjalna wymierzyła nieuczciwemu masarzowi grzywnę w wysokości 1 mil. 200 tys. zł.,

oraz orzekła osadzenie go w obozie pracy przymusowej na przeciąg 6 miesięcy. Na sklepie wywieszony zostanie plakat z pełną sentencją orzeczenia Komisji Specjalnej.

Kara, która została wymierzona Kozickiemu powinna być przykładem dla wszystkich nieuczciwych kupców, amatorów spekulacji i lekkiego zarobku.

77.267 złotych na odbudowę Warszawy

Obywatelskie stanowisko fryzjerów lubelskich

Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich i Cech Fryzjerów w Lublinie postanowili poświęcić swój całodzienny zarobek z dnia 25 września br. na odbudowę Warszawy.

W ten sposób fryzjerzy lu-

belscy (pracodawcy i pracownicy) wpłacili na odbudowę stolicy 77.267 złotych.

Obywatelskie stanowisko pracowników i cechu fryzjerskiego zasługuje na uznanie i naśladownictwo.

Komisja Specjalna działa

Spekulacja nie popłaca, lepiej żyć uczciwie

Na ostatnim posiedzeniu kompletu orzekającego Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej wymierzono grzywny 73 spekulantom na ogólną sumę 661 tys. zł. Kontrolerzy docierają do najzapadlejszych okolic Lubelszczyzny, likwidując wszelkie próby podbijania cen.

Większość grzywien wymierzona została za pobieranie wygórowanych cen, brak cenników i uwiódzionych cen.

Pawłowski Józef, masarz w Lublinie przy ul. Narutowicza, zapłaci 50 tys. zł za brak cen, cenników oraz ukrywanie towarów.

Henryk Kess, właściciel Lubelskiej Fabryki Trykotaży, zapłaci 50 tys. zł za nieuwiódzienie cen w sklepie przy ul. Św. Duskiej 2.

Kazimierz Kielar, kierownik Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Sławatyczach, pow. Włodawa, zapłaci 50 tys. zł za sprze-

440 milionów zł. kredytów na zakup krów dla Z.O.

Samopomoc Chłopska otrzymała 290 milionów złotych kredytu od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 150 mil. zł. kredytu od Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

Kredyt ten jest przeznaczony na akcję zakupu krów na ziemiach dawnych, które mają być przekazane gospodarstwom rolnym na Ziemi Odzyskane.

48.000 ton ziarna dostarczyło państwo do siewu jesiennego

Państwo dostarczyło ogółem do siewu jesiennego w roku bieżącym 48.000 ton ziarna siewnego, w tej liczbie 42.000 ton dla Ziemi Odzyskanych. Pozostała ilość, tj. 6.000 ton, otrzymały zniszczone powiaty województwa centralnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

daż oliwy po wygórowanej cenie.

Michalski Stanisław, właściciel jatki Nr 5 przy ul. Nowej w Lublinie, zapłaci 40 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

Skirmunt Bolesław, właściciel składu art. żelaznych i budowlanych w Lublinie, przy ul. 1-go Maja 7, zapłaci 30 tys. zł za brak cen na towarach.

Pytlak Czesław, piekarz z Puław, zapłaci 20 tys. zł za pobieranie wysokich cen za chleb.

Koziński Jan, właściciel masarni w Krasnymstawie, zapłaci 20 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

Wójcik Michał, właściciel sklepu art. gospodarstwa domowego, zapłaci 20 tys. zł za sprzedaż towarów po wygórowanych cenach.

Stańczuk Roman, masarz w Siedlcach, zapłaci 20 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen i brak rachunków na zakupiony przez siebie żywiec.

Wkrótce konkurs dla czytelników „WALKI MŁODYCH” największego pisma społeczno-politycznego młodzieży polskiej

Czytajcie i prenumerujcie „Walkę Młodych”

100-ny numer „Chłopskiej Drogi”

nie w nim głębszych zainteresowań, gdyż powoduje to wzrost ambicji twórczych, potrzebę poczucia własnej użyteczności. Wieś polska odcięta od źródeł kultury i od współudziału w kształtowaniu losów naszego społeczeństwa, od sunięcia od aktywnego życia wykraczającego poza opłotki gromady, egoizmem miejskich i wiejskich kapitalistów, grzęzła w ciasnocie pojęć, marnotrawiąc nie z własnej winy niespożyte zapasy energii duchowej.

Uaktywnienie tych zapasów psychicznej energii polskiej wsi stanowi zasadniczy warunek pracy kulturalnej i cywilizacyjnej nad podniesieniem chłopów na wyższy poziom egzystencji. Reforma rolna, rozładowująca bezrobocie wiejskie i likwidująca nędzę chłopów polskiego stworzyła warunki, w których aktywizacja mas chłopskich może się odbywać w spo-

sób nieskrępowany trudnościąmi ustrojowymi i materialnymi, jakie stanowiły w ciągu wieków mur odgradzający wieś od źródeł cywilizacji i postępu.

Jednym z pierwszych pism — chłopskich, które przez wciąganie chłopów do współpracy redakcyjnej, aktywizują twórczo naszą wieś, jest właśnie „Chłopska Droga” — droga walki o wyzwolenie chłopów z jarzma wielowiekowego zaklamania, droga walki o ambitny, twórczy współudział chłopów w formowaniu nowej rzeczywistości drogi postępu, droga jednoci polskiego narodu przez sojusz robotniczo-chłopski.

Z okazji setnego numeru „Chłopskiej Drogi” stwierdzamy, że tygodnik ten spełnił swoją zapowiedź i że, jest rzeczywiście pismem chłopskim, bo pisał do niego autentyczni chłopci, bo porusza ono najistotniejsze problemy życia wie-

skiego, podane nie z drugiej ręki, ale bezpośrednio przez samą wieś.

W roku ubiegłym, 14 grudnia odbył się w Warszawie pierwszy w historii dziennikarstwa polskiego, z czasopiśmiennictwa wiejskiego w szczególności, zjazd korespondentów prowincjonalnych „Chłopskiej Drogi”. Na zjazd ten przybyło 150-ciu korespondentów ze wszystkich stron kraju, było to wspólne zebranie „małej redakcji” — „Chłopskiej Drogi”, pracującej w Warszawie z wielką redakcją, pracującą na terenie całego kraju i dostarczającą tej pierwszej redakcji aktualnych wiadomości o życiu i potrzebach naszej wsi.

Wielka redakcja od tego czasu rozrosła się do ilości 500-set stałych korespondentów wiejskich. Prócz nich do „Chłopskiej Drogi” pisze tysiące jej czytelników, dzięki czemu ty-

godnik ten rzeczywiście odzwierciedla życie polskiego chłopca, jego zainteresowania i poglądy, a przez to aktywizuje życie umysłowe wsi „Chłopska Droga” jest dziś niezastąpionym narzędziem pracy nad podniesieniem kulturalnym mas chłopskich. „Chłopska Droga” jest tygodnikiem o charakterze gazety. Bowiem obok stałych działów fachowych, listów ze wsi, „Chłopska Droga” zamieszcza artykuły polityczne, stałą kronikę zagraniczną i krajową, telegramy zagraniczne i przegląd prasy. A nadto dwa stałe miesięczne dodatki „Promyk” (dodatek dla dzieci) i „Kłosa” (dodatek kulturalno-oświatowy).

„Chłopska Droga” uzbraja wieś nie tylko w wiedzę fachową, ale i w broń ideologiczną i toruje do umysłów chłopskich drogi idei sojuszu robotniczo-chłopskiego jako podstawowego warunku utrzymania i rozwoju ideałów demokracji, a przez to nieustannego podnoszenia wsi na wyższy poziom dobrobytu materialnego i kulturalnego.

L. R.-ch.

„Najazd” strażacki na m. Krasnystaw

Reportaż z zawodów pow. drużyn straży pożarnych

Zarząd Powiatowy Zw. Straży Pożarnej RP z prezesem ob. Wilezińskim na czele do najmniejszych sześciu gółów opracował program powiatowego zjazdu zawodów strażackich. Zjazd został wyznaczony na dzień 28 września br. Teraz wszystko zależało od organizacyjnych zdolności naczelników terenowych drużyn strażackich, jak również od pogody. Jedno i drugie wypadło doskonale.

Niedziela, 28 września. Dyżurny strażak ewakuujący na beczka 40 metrów wysokości wieży wpatruje się w rumiany wschód wrześniowego słońca. Szeroko dokoła rozpościera się widnokrąg z lekką przysłoniętą fioletowym owalem mgły. Strażak nachyla się przez krawędź i woła do stojących u stóp wieży druhów: „Jadą klusem, jak weselisko. Zjeżdżają się hen, ze wszystkich stron.”

Z wysokości widnieć jak po gwałtowności leżących drogach od gmin i gromad suną wozy strażackie i zwykłe chłopskie furmanki. Idą pieszo i jadą konno. Pędzą na motocyklach i na rowerach wymijając wszystko po drodze. Wyczyszczone do połysku helmy połyskują w jaskrawych promieniach słońca.

Raport

Na placu targowym przed wieżą zatrzymują się strażackie wozy i zwykłe chłopskie furmanki. Zgrzane konie gryzą wędzidła i szyszga uszami. Oddziały i drużyny strażackie szybko ustawiają się w czworokąty. Pada komenda. Wicewojewoda ob. Sokółowski przyjmuje raport, poczym wygłasza krótkie powitalne przemówienie. Towarzyszący mu pułkownik pożarnictwa ob. Styłski wita przybyłych na Zjazd i zawody druhów. Jest godzina 8.30. Strażacy udają się na mszę do kościoła parafialnego. Pochód składający się z ponad 1000 strażaków, sprężystym krokiem idzie przez miasto.

Wicewojewoda Sokółowski udekorował dziesięciu strażaków medalami za zasługi położone na polu pożarnictwa.

Defilada

Po mszy miejscowy prokurator dokonał poświęcenia wspinalni, po czym przed trybuną ustawioną przy ulicy Lubelskiej odbyła się defilada strażacka.

Tysięczne tłumy mieszkańców Krasnostawu i okolicznych wsi radośnie i spontanicznie oklaskują marszujących strażaków. Na czele defilady kroczy liczna drużyna strażacka z gminy Siennica Różana. Oddział z oddziałem odmierza twardy krok przy dźwiękach marsza. Z własną orkiestrą idą strażacy ze wsi Zagrody. Kroczy oddział z oddziałem, kolumna za kolumną. Pół godziny trwa pochód oddziałów pieszych. W tym dźwięki marsza zmienia krakowiaczek. Około trybuny przejeżdża klusem oddział konny. Następnie tempo krakowiacza

zmieniają melodyjne dźwięki walek. To jadą strażacy kolarze. Za nimi szybko mkną strażackie wozy mechaniczne i konne. Defilada skończona. Tłumy publiczności udają się na plac, gdzie mają odbyć się zawody strażackie.

Po krótkiej drabince na 5-te piętro

Drewnianej konstrukcji wieża o wysokości 37 metr. została wybudowana w roku bieżącym według projektu powiatowego architekta inż. Podkowy. Wieża, czyli inaczej zwana wspinalną posiada 5 pięter. Na samym szczycie widoczny umieszczony przyrząd wskazujący kierunek wiatru. W dniu uroczystości wieżę opasała szeroka biała czerwona wstęga. Majestatycznie powiewa nad wspinalną sztandar narodowy.

Na wstępie zawodów 4 strażaków miejscowej komendy straży pożarnej przedemonstrowało przed zebraną publicznością wspinanie się na wieżę przy pomocy liny i krótkiej drabiny. Śmiało i zdecydowanie wdzwignęli się przy pomocy 5 metrów drabinki strażak potrafił wspiąć się na wysokość piątego piętra. W tych mroźnych krew ćwiczeniach wzięli udział strażacy Ferens Józef, Kuterwas Czesław, Tkacz Józef i Zehrowski Antoni.

Drużyna p Ireny

Udział w zawodach i ćwiczeniach wzięło ponad 12 drużyn. Prawdziwy zachwyt wywołały ćwiczenia wykonane przez strażacką drużynę kobiecą ze wsi Siennica Różana. Dziewczęta dowiodły, że mundur strażacki noszą nie od parady. Nawiazujemy rozmowę z naczelniką drużyny Ireną Soczyńską. Rumianocień blondynie bardzo do twarzy w granatowym mundurze i strażackiej rogatywce.

— Chcieliśmy, żebyście opowiedziały coś naszym czytelnikom o waszej pracy, — mówię do panny Ireny.

— O ile wiadomo, na terenie naszego powiatu jest już 12 takich drużyn kobiecych. Zorganizowałyśmy się zaraz

po wojnie. Ćwiczenia odbywamy raz na dwa tygodnie.

— Czy nie za mało?

— Ale zważcie, że pracujemy na swych gospodarstwach. Ćwiczenia odbywają się wieczorem po robocie.

— Osiągnięście wspaniałe wyniki na dzisiejszych ćwiczeniach — mówię.

— „Chcieć, to móc” — powiedziała lakonicznie panna Irena.

— Czy brałście udział już w gaszeniu prawdziwego pożaru?

— Tak jest. Jako obsługa przy pompie pomagaliśmy naszym druhom przy likwidacji pożaru w Komarówce i Siennicy Królewskiej Małej.

Wyróżnione drużyny otrzymały cenne nagrody ufundowane przez władze wojewódzkie, powiatowe oraz Instytucję społeczno-gospodarcze powiatu.

Drugą nagrodę zdobyła drużyna naczelniczki Ireny Soczyńskiej.

Po zakończeniu popisów i ćwiczeń odbył się bieg naprzemił na odległość 2000 m. W biegu wzięło udział ponad 150 strażaków. Palmę pierwszeństwa w biegu zdobył strażak Ferens.

Popisy artystyczne

W godzinach popołudniowych w sali teatralnej gmachu zwanego „Sejmikiem”, odbyły się popisy artystyczne zespołów strażackich. Na program zostały występy zespołów chóralnych, numery solowe i koncert orkiestr dętych. Najlepszym zespołem chóralnym okazał się chór mieszany z Siennicy Różanej. Przez komisję sędziowską zostały również wyróżnione orkiestry dęte ze wsi Zagrody i Siennica Różana. Niezłe też popisały się chóry wsi Bończa i Czystej Dębiny.

Wysoką technikę gry na akordeonie zademonstrował 17-letni syn strażaka Tadeusza Chachaj. Utalentowany chłopiec staraniem Pow. Referatu Kultury i Sztuki został skierowany na studia muzyczne do Lublina. Późno wieczorem oddziały strażackie rozjechały się do swoich gromad i wsi.

Wł. G-skł.

Akcja pomocy zimowej w Lublinie

W Lublinie powstał Komitet Akcji Pomocy Zimowej, na czele którego stanął dr. Kłosek.

Akcja Pomocy Zimowej ma nieść pomoc wszystkim tym, którzy są w biedzie.

Nie będzie u nas w czasie zimy głodnych lub niedożywionych, jeśli wszyscy obywatele nasze go miasta ze zrozumieniem pojdą do tej akcji.

Komitet Akcji Pomocy Zimowej rozpoczyna swą działalność z dniem 1 października.

Rozsprzedawane będą nalepki na okna. Niezależnie od tego Komitet rozesłał do poszczególnych instytucji i sklepów deklaracje, dla określenia swojego udziału w akcji pomocy zimowej.

Spółeczeństwo lubelskie, które nigdy nie zawiodło, nie zawiedzie i tym razem, gdy chodzi o tak ważną rzecz, jak niesienie pomocy najbardziej potrzebującym.

Z życia partii

Wspólne zebranie Wojewódzkich Wydziałów Kobięcych PPS i PPR

Wczoraj odbyło się zebranie Wojewódzkich Kobięcych obu partii robotniczych. Obecnych było 16 kobiet aktywistek obu Partii. Zebranie zgłosiła tow. Sadło przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobięcej powołując na przewodniczącą tow. Sochę Stefanię kierowniczkę Wydziału Kobięcego PPR. Zebranie odbyło się w przyświe partyjnej atmosferze, zgodnie przedyskutowano wszystkie sprawy i wysunięto wytyczne pracy na przyszłość. Postanowiono odtąd co miesiąc odbywać wspólne zebrania wojewódzkich wydziałów, na których omawiane będą wszystkie sprawy zasadnicze. Ale zebrać się raz na miesiąc to jeszcze mało. Codziennie są nowe sprawy, które wymagają uzgodnienia stanowisk. Sprawy często są pilne, nie można odkładać ich załatwienia. Powstanie więc szóstka polityczna po 3 towarzyszy z każdej Partii, której zadaniem będzie załatwianie tych właśnie spraw bieżących.

Postanowiono wysłać wspólny okólnik do powiatów w sprawie współpracy obu Partii na odcinku kobiecym i w sprawie utworzenia również na powiatach szóstek politycznych. Już w

październiku odbędzie się zebranie aktywistów kobiecego obu Partii, na którym omówione zostaną wszystkie aktualne zagadnienia. Po tym zebraniu odbędą się zebrania we wszystkich zakładach pracy. Tematem specjalnej dyskusji była Liga Kobięć. Obie Partie zgodziły się z tym, że ich członkinie muszą dopomóc Lidze Kobięć w wywiązywaniu się z nałożonych na nią obowiązków. Omówiono również sprawę RTPD. W tygodniu RTPD, który odbędzie się od 19—26 października musimy starać się by stow. rze masową bazą dla RTPD.

Zebranie Wydziałów Kobięcych PPR i PPS na pewno przyczyni się do aktywnej pracy obu Partii na odcinku kobiecym.

Sprostowanie

Na zebraniu pracowników kolejowych dnia 25. IX. 47 r. o odbudowie Warszawy mówił tow. Styżaj a nie jak mylnie podano tow. Firlej.

Aktualne zagadnienia Rola PPR-owców w Radach Zakładowych

Pisaliśmy już wczoraj o tym, że nowelizacja dekretu z dnia 24 lutego 1947 r. stwarza zupełnie nowe podstawy dla funkcjonowania Rad Zakładowych. Przede wszystkim zostaje zniesiony dualizm t. zn., że równolegle na fabryce istnieć oddziały Zw. Zaw. i Rada Zakł. Rada Zakł. staje się częścią aparatu związkowego. Oddziały na fabryce zostają zniesione a istnieć będą tylko tam, gdzie obejmują swoim zasięgiem kilka Rad. Są jak gdyby organem nadzornym i termin wyboru czy rozwiązania Rady zależy tylko od decyzji oddziału.

Inspektorzy pracy, którzy dotychczas uważali, że Rady Zakładowe są im podległe zostali odsunięci od bezpośredniej ingerencji w wewnętrzne sprawy rady. By Rady Zakładowe mogły dobrze funkcjonować muszą być ściśle związane z pracownikami danego zakładu pracy. W tym celu wprowadza się instytucję mężów zaufania.

Mąż zaufania reprezentuje 25 pracowników, jest związany z ich potrzebami, zna ich bolączki.

Nowelizacja dekretu ustaliła również zasady wyborów do Rad Zakładowych. Wybory będą tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. W wyborach zachowuje się jednak jedną listę związkową. Na liście umieszcza się przedstawicieli różnych grup ideologicznych, ale głosy się jmiennie. Robotnicy na fabryce znają się nawzajem dobrze i wiedzą kto najlepiej może reprezentować ich interesy. Czy jednak wystarczy nowelizacja dekretu by udzielić i naktyni Rady Zakł. dowie? Jasne, że nie.

Tow. Włodz. Sokorski w swoim artykule „Na marginesie ankiety o Radach Zakładowych” pisze:

„Oczywiście należy postawić sprawę jasno i wyraźnie. Ani nowy dekret, ani regulamin wewnętrzny, ani nowa ordynacja wyborcza, która stwarza poważne niebezpieczeństwo walki poszczególnych grup ideologicznych, nie uzdrowią Rad Zakładowych, dopóki partia i dopóki Związki Zawodowe nie uchwycą się za Rady Zakładowe jako za podstawowe ogni-

wa kontroli społecznej i podstawowe ogniwa wiążące Partię z masami bezpartyjnych pracowników.”

Dochodzimy więc do sedna rzeczy, dochodzimy do zagadnienia roli koła partyjnego w usprawnieniu pracy rad. Dobrze pracujące koła partyjne na terenie zakładu pracy musi być duszą Rady Zakładowej. Poprzez swoją działalność w Radach Zakładowych, zmierzającą do poprawy bytu pracowników, czy to przez założenie żłobka dla dzieci pracowników, czy w kierunku uruchomienia świetlicy na fabryce, organizowania domów wypoczynkowych, Partia nasza wiąże się z masami partyjnych pracowników, którzy na praktyce dnia codziennego widać pracę naszych partyjników. Jeśli Rada Zakładowa walczy na terenie fabryki z nadużyciami, marnotrawstwem, z brakiem dyscypliny, jeśli bije się o jakość produkcji, to przez tą swoją pracę wiąże się z masami bezpartyjnych pracowników. Nasze koło partyjne, nasi członkowie Partii pracujący w Radach Zakładowych muszą się postarać by tak właśnie pracowała Rada Zakładowa, by wzrastał jej autorytet i autorytet Partii aktywnych działaczy Rad. Ostatnią sprawą, którą porusza w swym artykule tow. Sokorski to sprawa Rady Nadzoru Społecznego, która powinna powstać na szczeblu Zjednoczeń i Centrali Przemysłowych. Będzie ona organem Kontroli Społecznej na wyższym szczeblu jakim jest Zjednoczenie czy Centrala. Wniosek ten został wysunięty na czerwcowym plenum KCZZ. Tow. Sokorski pisze:

„Partia nasza w pełni popiera w chwili obecnej ten dążeń do ruchu zawodowego sformułowany na czerwcowym plenum KCZZ przez tow. Witaszewskiego, rozumiejąc, że wzmocnienie każdego z trzech elementów naszego ustroju państwa, partii i Zw. Zawodowych, z zachowaniem ich odrębnej funkcji społecznej, oznacza dalszy krok naprzód na drodze zwycięskiego marszu do socjalizmu.”

Wędrowki po woj. lubelskim

Miasteczko Ojca naszej literatury — Rejowiec

W odległości pięćdziesięciu kilometrów od Lublina leży miasteczko założone w 1547 r. przez Mikołaja Reja — Rejowiec. Położone daleko od stacji (dworzec został wysadzony w powietrze przez odchodzących Niemców) nie zachęca do zwiedzania. Ale przecież może i warto go obejrzeć, zwiedzić, wszak tu tworzył swoje nieśmiertelne dzieła Ojciec naszej literatury! Rejowiec liczy obecnie ponad 2000 mieszkańców. Zajmują się oni rolnictwem, handlem, wreszcie pracują w cukrowni czy cementowni „Firlej”, która oddalona o 5 km. od miasta żyje własnym życiem.

Młodzieży tu niewiele, przeważnie uczy się ona w Chełmie, bo Rejowiec nie ma żadnego

średniego zakładu naukowego.

Uliczki brukowane „kocimi łbami” rozchodzą się z rynku. Chodniki z płyt w wielu miejscach wymagają remontu. Po ulicy niekiedy przetoczy się wóz turkocząc niemożliwie, ruch jest jednak mały. Za to w dzień targowy miasto zaludnia się, przyjeżdżają wozy z okolicznych wsi, chłopcy głośno zachwalają towar, nie drogo sprzedają owoce, bo tych w Rejowcu i okolicach było mnóstwo tego roku.

Jesień, deszcze przelotne nie zachęcają do dalszych przejazdów. A można by przejść się nad jeziora, których kilka jest w okolicach. Tutaj dość udawają się połowy ryb, w lecie „rybacy” przyjeżdżali „aż” z Cheł-

ma. Te jeziora stanowią też jedyną miejscę rozrywki mieszkańców Rejowca. Gdy pogoda dopisuje, zaraz zaludniają się one, tak było nawet przy końcu września w pogodny dzień jesienne. Niekiedy zajadzie tu kino, w ubiegłym roku przyjeżdżały dzieci ze szkoły chełmskiej z „Robinsonem” i sala była nabitą. A tak żaden zespół teatralny nie raczy tu zająć, bo się nie opłaca, ale publiczność rejowiecka na pewno by dopisała.

Okolice Rejowca obfitują w zabytki, wymagają one osobnego zwiedzenia. Zwiłaszcza, że nic się nie robi, aby je konserwować, zabezpieczać przed niszczyielską działalnością czasu. A szkoda, by się rozpadły!



PŁOGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73
STRAŻ POŻARNA:
tel. 11-11
KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

Rejestracja członków OM TUR

Komitet Miejski Organizacji Młodzieży TUR w Lublinie zawiadamia, że począwszy od dnia 1. IX. 1947 r. do dnia 15. X. 1947 r. przeprowadza ponowną rejestrację wszystkich członków i członkiń OM TUR z terenu miasta Lublina.

Rejestracja odbywać się będzie według następującego terminarza. Wszelkie Koła fabryczne i szkolne przeprowadzają rejestrację swych członków do dnia 10. X. 1947 r. Koło Dzielnicy Południe — „Bychawska” od dnia 1. X. 1947 r. do dnia 5. X. 1947 r. rejestrację wszystkich członków, których nazwiska zaczynają się na litery od A do K. Od dnia 5. X. 1947 r. do dnia 10. X. 1947 r. od liter K do P. Natomiast od dnia 10. do 15. br. od liter P do Z. Rejestracja wyżej wymienionych odbywać się będzie w lokalu M. K. OM TUR przy ul. Plac Bychawski 3.

Członkowie Dzielnicy „Śródmieście” to jest Ci, którzy mieszkają po lewej stronie rzeki Bystrzycy winni się rejestrować w dniach od 1. X. 1947 r. do 14. X. 1947 r. w lokalu Komitetu Wojewódzkiego OM TUR przy ul. Kollataja 1.

Po dniu 15. X. 1947 r. Komitet Miejski rejestracji członków przyjętych do organizacji z dniem 25. IX. 1947 r. przyjmować nie będzie.

Prezydium Miejskiego Kom. OM TUR w Lublinie.

Dokąd

dzisiaj idziemy

KINA

APOLLO: „Rodzina Artamonowych”.

BAŁTYK: „Admirał Nachimow”.

RIALTO: „Płonąca Zagiew”.

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Dwa teatry” — godz. 19.30

TEATR MUZYCZNY

Im. Żołnierza Polskiego
„Kokosowy interes” — komedia muzyczna. Pocz. o g. 19.30

OGŁOSZENIE

Na mocy art. 72 i następnych Dekretu z dnia 8 listopada 1946 roku o postępowaniu spadkowym (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 346) Sąd Grodzki w Lublinie (ul. Okopowa 11) ogłasza, że Dora Hochman, zam. w Szczecinie Żelichowo, ulica Przemysłowa Nr. 19 zgłosiła wniosek o stwierdzenie, że prawa do spadku po mieszkańcu miasta Lublina Szułku Zambegu, synu Rachmila, właściciela nieruchomości w Lublinie przy ulicy Króla Leszczyńskiego Nr. 18 oznaczonej hipotecznie „Wieniąwa Nr. 33” składającej się z 1200 łokci kwadratowych placu przeszły na nią w następujący sposób: po śmierci Szułki-Zambega, s. Rachmila, pozostała siostra jego Frajda Zambeg, córka Rachmila, zamężna Hochman, a po jej śmierci w dniu 20 lutego 1942 roku spadek przeszedł po niej na jej syna Icka-Majera Hochmana, syna Mordki-Mendla i Frajdy, zmarłego w dniu 31 grudnia 1942 roku, po którym dzieci wnioskodawczyni, jako jego córka.

W związku z powyższym Sąd Grodzki w Lublinie wzywa aby spadkobiercy wyżej wymienionych w ciągu sześciu miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa spadkowe, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku (Sp. 312/47).

1509

Sypią się kary

Opieszali dozorycy skazani na areszt

Lustracje sanitarne przeprowadzane swego czasu przez radnych miejskich wspólnie z organami MO dają obecnie rezultaty.

Sporządzono około 200 protokółów z których przeważną część zakwalifikowano do przesłania wydziałowi karnemu Zarządu Miejskiego.

Szereg dozorców za wybitnie niechętnie i negatywne ustosunkowywanie się do swych obowiązków będzie musiało obecnie ponieść smutne konsekwencje.

Dozorcy: Szalastak Wacław (Cicha 5), Zajkowska A. (Krak. Przedm. 28), Dąbrowski Jan (Plac Bychawski 7) i Budzynko wa St. (Kalinowszczyzna 10) skazani zostali na bezwzględny areszt. Lekceważący i leniwi administratorzy będą musieli zapłacić grzywnę, a w razie nie możliwości uiszczenia jej, zamieniona ona będzie na areszt. Są to: Tarkowski (3 Maja 8), Florek (Dolna Panny Marii 6), Gałczyński (Cicha 3).

Ukarano również aresztem je-

dną lokatorkę Warysiak Marię (Lubartowska 16). Oczywiście podaliśmy kilka osób przykładowo, lecz nie znaczy to iż lista ukaranych wyczerpuje się na nich. Cały szereg innych dozorców oraz administratorów którzy wizytowali u siebie Komisje Porządkowe może w każdej chwili spodziewać się doroczenia im mandatu karnego.

Pierwsze kary są łagodne i niewielkie. Mają one wpłynąć „otrząszczeni” oraz być ostrzeżeniem dla innych.

W razie stwierdzenia przez komisje ponownego niedbalstwa, złej woli lub niewykonywania wydanych poprzednio zarządzeń, następne kary będą o wiele większe i dotkliwsze. Chcemy przypomnieć jeszcze raz tym wszystkim o których zależą porządki w kamienicach iż w wypadku dalszego lekceważenia obowiązków do nich należących — za które zresztą pobierają od lokatorów wynagrodzenie — kara może dojść aż do wysiedlenia z miasta. Warto się więc namysleć!

1.X.47 Po raz pierwszy w Polsce 7.X 47 WIELKI FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

1.X i 2.X środa—czwartek	Rodzina Artamonowych Admirał Nachimow	„Apollo” „Bałtyk”
3.X i 4. X piątek—sobota	Włosna W imię życia	„Apollo” „Bałtyk”
5.X i 6.X niedziela — poniedziałek	Ostatnia noc Dwaj panowie F	„Apollo” „Bałtyk”

Początek seansów o godz. 15-ej, 17-ej i 19-ej,
w niedzielę o godz. 13-ej

Akademia pod hasłem „Spółdzielczość”

W dn. 28 września b. r. została zorganizowana w Domu Żołnierza uroczysta akademia pod hasłem „Spółdzielczość”.

Kierownikiem organizacyjnym tej uroczystości był znany nam już z organizowania zlotów świetlicowych ob. M. Witkowski wiz. szkół. W części artystycznej wystąpiła popularna na terenie Lublina orkiestra kolejowa i chór kolejowy, który pięknie odśpiewał „Hymn spółdzielców” oraz 3 inne pieśni.

Następnie młodzież Liceum Gosp. Wiejskiego odtworzyła montaż sceniczny p. t. „Spółdzielcy” opracowany przez ob. Wandę Kaniorową kierown. Poradni Świetlicowej w Lublinie, zaś zespół

LSS wykonał z werwą tańce kujawskie.

Szczerzy entuzjazm wykonawców i organizatorów sprawił, że mimo bardzo krótkiego czasu przeznaczanego na opracowanie materiału akademia była na dobrym poziomie i niewątpliwie przyczyniła się do spopularyzowania ruchu spółdzielczego.

Jeszcze jedna szkoła TUR-u w Lublinie

Wojewódzki Zarząd TUR-u w Lublinie podaje do wiadomości wszystkim pracującym, którzy dysponują niewielką ilością czasu wolnego po pracy, a chcą się dokształcić, że organizuje się Uniwersytet Powszechny. Program Uniwersytetu Powszechnego będzie obejmował następujące zagadnienia:

1. Język polski z literaturą.
2. Polska na tle dziejów powszechnych.
3. Nauka o Polsce i świecie współczesnym.
4. Geografia gospodarcza i polityczna.
5. Technika pracy umysłowej.
6. Elementarne wiadomości o ekonomii politycznej.
7. Matematyka.
8. Biologia.
9. Fizyka z chemią.
10. Higiena.

Do Uniwersytetu Powszechnego będą przyjmowani kandydaci bez ograniczeń, jednakże mogący wykazać się umiejętnością czytania i pisania, do ukończenia 18 roku życia, obojga płci.

Nauka będzie się odbywała w godzinach wieczornych, rozpocznie się w dniu 15. X. 47 r. i trwać będzie do dnia 30. VI. 48 roku. Zapisy przyjmuje sekretariat Woj. Zarządu TUR-u w Krak. Przedmieście 21 codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 10—14 i od 18—20

Odezwa Władz Akademickich UMCS

Rektor i Senat UMCS wydał następującą odezwę do młodzieży akademickiej w związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego:

Droga Młodzieży Akademicka! Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy, czwarty rok istnienia naszego Uniwersytetu. Powołany do życia wolą nową, demokratyczną, ludową Polskę, zorganizowaną wielkimi i ofiarnymi wysiłkami Grona Profesorów i asystentów i Waszą uciążliwą pracą, stanowi On dzisiaj poważne ognisko pracy badawczej i szkoleń cennych dla Narodu i Państwa nauk praktycznych.

Z miłością i przywiązaniem patrzmy dzisiaj na liczne jego Zakłady Naukowe, na jego aule wykładowe, z których ma płynąć nie skrepowana i nieklamana wiedza, by budzić wzniosłe myśli, dążenia do poznania prawdy i do służby oddanej dla dobra i rozwoju Państwa i społeczeństwa polskiego.

Was, którzy przebyliście już z nami kilka lat i którzy zdążacie już do ukończenia Waszych stu-

diów witamy z nowym Rokiem i radzi jesteśmy, że stajemy do wspólnej podniosłej naszej pracy.

Was młodzi przyjaciele, którzy wkraczacie po raz pierwszy w mury Uniwersytetu M. Curie Skłodowskiej witamy jako nowych Obywateli Akademickich, witamy z wiarą, że pójdziecie w ślady waszych starszych kolegów, ugrun-towując w sobie oddanie się pracy naukowej, zaufanie i posłuch dla Waszych przodków, miłość dla naszej Alma Mater.

Uniwersytet nasz ma słuszną opinię demokratycznego Uniwersytetu nowej Polski. Dowodzi tego skład Profesorów i młodzieży, pozytywny stosunek do obowiązków i zadani uczoności Obywatela o chwili dzisiejszej.

Ten charakter Uczelni chronić z wiarą, że będzie ona ośrodkiem promieniującym na długie lata i na całą Polskę najdostojniejszymi wartościami patriotyzmu i służby publicznej dla nowej odrodzonej Ojczyzny.

REKTOR I SENAT

U. M. C. SKŁODOWSKIEJ



Ponieważ na łamach poczynnego pisma Panów poruszane są różne kwestie szarego człowieka, więc i ja zwracam się w niżej podanej sprawie.

Przy ulicy 1 Maja 39 w Lublinie cztery rodziny używa jednej z piwnicy, w której dzień i noc, już z górą cztery lata, po strapieniu ścian ścieka woda i nieczystości, prawdopodobnie z powodu zepsutej instalacji wodociągowej czy też kanalizacyjnej w znajdującej się nad tą piwnicą nbi. kacji.

W piwnicy tej przechowywane są przeważnie kartofle w okresie zimowym.

Nie chodzi już o to, że obecnie z powodu ogromnej wilgoci, kaluż wody i warunków niehygienicznych, nadużywać tej piwnicy nie można, lecz chodzi głównie o to, że woda, selekując przez tak długi okres, podmyła stropy i pewnego dnia nastąpi katastrofa, wszystko runie, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Chcąc uniknąć tego należałoby zhu zarządzić niezwłocznie.

Gospodarz domu, pomimo kilkakrotnych zawiadomień o tym, nie przeprowadził reperacji, twierdząc, że z chwilą zawalenia się domu, on wybuduje nowy i wtedy będzie pobierał komorne według własnego uznania. Lokatorzy zaś z własnych funduszy pokryć kosztów tej reperacji nie są w stanie, gdyż są to skromnie uposażeni pracownicy.

Proszę więc uprzejmie o umieszczenie powyższego na łamach pisma, co może spowodować skuteczną interwencję odpowiednich władz (budowlanych czy sanitarnych) w omawianej sprawie i zmusi właściciela domu do przeprowadzenia koniecznych reperacji.

(Nazwisko znane Redakcji)

(Redakcja uważa, że list powyższy na pewno spowoduje skuteczną interwencję odpowiednich władz budowlanych czy sanitarnych).

Redakcja

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

KURSY BUCHALTERYJNE — Stowa rzyżenia Księgowych w Lublinie ul. Narutowicza 31, dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy w godzinach 17.30—19.30. 1566

PRACA

PRZYJMĘ pracę w zakresie gospodarstwa domowego (zajęcie się domem, gospodarstwem) — chętnie wieś. Zgłoszenia 3-go Maja 22/15.

KUPNO — SPRZEDAŻ

CAŁKOWITA wyprzedaż mebli jak: szafy, kredensy, łóżka, krzesła składane, tapczany i inne drobne rzeczy. Święto-duska 22 — Skład żelaza. 1409

WAGĘ uchylną i maszynkę do krajania szynki kupimy, Kollataja 3 „Hejnal”. 1508

ROZNE

KOMPLETY kuchenne lakierowane na kość słoniową (kredens, stół i dwa taborety). Kredensy pokojowe z nastawkami, ozdobne, w kolorze jasnym i ciemnym. Szafki kuchenne i łóżeczka dziecięce poleca E-ma JAN ZA WISZA Lublin. Królewska 11. 1535

PODANIA, odwołania, apelacje załatwia Biuro Podat. Krak. Przedm. 34. 1558

ZGUBY

MIELNICZUK Edward zam. gm. Woj sławice unieważnia zagubioną kennkartę, trzy książeczki tożsamości konia, oraz dwa świadectwa pochodzenia zwierz. 1497

WRONA Józef. zam. w Chelmie unieważnia zagubioną kennkartę. 1498

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę zamówień Nr. 2 od podatków na nazwisko Maciukiewicz Józef. 1491

UNIEWAŻNIAM zagubione prawo jazdy wydane przez Szkołę Samochodową w Lublinie na nazwisko Sankiewicz Henryk, zam. Rury Jezuckie 13. 1506

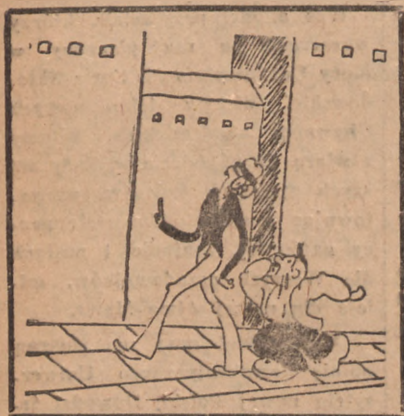
UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Zieliński Franciszek zam. Lublin, Lubartowska 33/10. 1507

DEMCHUK Jan zam. gm. Krzywiczki unieważnia zagubioną kartę ewakuacyjną. 1510

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKO Lublin na nazwisko Kurlak Edward, zam. Lublin, Krak. Przedm. 66/3. 1512

UNIEWAŻNIAM skradzioną kennkartę na nazwisko Markowski Zenon, zam. Lubartów. 1513

Paweł Gaweł



Paweł: Naczelnik obiecał mieszkanie przydzielić, musimy spać kawałek nasze rzeczy.
Gaweł: Frajerze, poczekasz parę miesięcy.



Gaweł: Lepiej sprawdzimy dlaczego na głowę kapie.
Paweł: Dobra, zaczniemy od dachu.



Gaweł: Rany Julek! Paweł trzymaj, bo gdzieś lecie.
Paweł: Nic się nie bój, zaraz cię złapię.



Paweł: Psiakość, ale ten dach zmurszał.

Na odbudowę Warszawy

Zarząd Kola Rodziców przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Lublinie podaje do wiadomości, że na posiedzeniu plenum uchwalił Akcję Odbudowy Warszawy zainicjowaną przez Prezydenta R. P. ob. Bierutą zadeklarował ze swych skromnych funduszy kwotę zł. 1000 (pięć tys. zł.) na Odbudowę Warszawy.

Podając powyższe do wiadomości apelujemy do innych Kół Rodziców do wzięcia udziału w tej Akcji.

Okopy św. Biurokracego

Panna Kazia, pracownica domowa u państwa Kolbasów po stanowiła podziękować za posadę. Prostu dostała lepsze zajęcie, znudziły jej się awantury, urządzane codziennie przez pracodawczynię, a poza tym zawsze to lepiej mieszkać w śródmieściu. Znalazła pokój przy ul. Kościuski, dostała przydział z Urzędu Kwaterunkowego, wymeldowała się od państwa Kolbasów i — niewne biedactwo — myślała, że już wszystko w porządku.

Przychodzi panna Kazia dwa dni temu do Urzędu Meldunkowego, pokazuje zlecenie kwaterunkowe i prosi o zameldowanie w nowym mieszkaniu.

— Zaraz, zaraz — powiada urzędnik — a kwity z Gazowni pani ma?

— Niby jakie kwity — pyta zaniepokojona panna Kazia.

— Ano kwity, że za gaz pani wszystko zapłaciła i nie już pani nie zalega.

— Panie kochany — woła pan

na Kazia — przecież ja za gaz nie płaciłam...

— A widzi pani! To trzeba zapłacić — przerywa rygorystycznie urzędnik.

— „bo mieszkalam u państwa Kolbasów i za to płaciła pani Kolbasowa. Przecież to było jej mieszkanie i jej licznik.

— To nie trzeba było mieszkać u tych państwa, a kwity za to trzeba mieć.

— Ale jak ja to zrobię?

— A co mnie to obchodzi? Po za tym trzeba mieć jeszcze kwity z Elektrowni...

— Ale panie! Taka sama historia!

— „i z Rady Miejskiej, za podatki zapłacone. Nie ma co gadać! Przynieście pani to zameldujemy, a jak nie, to nic z tego!

Strapiona panna Kazia wprost z Urzędu Meldunkowego poszła do Gazowni. Przedstawiła swoją sprawę.

— Nic pani na to nie poradzę

— powiedział urzędnik — za gaz pani nie płaciła, co jest zu-

pełnie zrozumiałe w związku z pani funkcją u jej poprzednich pracodawców — więc kwitów pani mieć też nie może — i to jest tak samo zrozumiałe!

— Ale bez tego nie chcą mnie zameldować!

— I to także jest zrozumiałe, bo taki jest przepis. Chyba żeby zmienili zarządzenie!

Tak więc wszystko było zrozumiałe, tylko panna Kazia niczego nie rozumiała.

Polip.

Ze sportu

KKS „Gedania” (Gdańsk) w Lublinie

W najbliższą niedzielę (to jest w dniu 5 października) Lublin będzie miał możliwość zobaczyć dobrą drużynę „Gedania” z Gdańska. Przeciwnikiem gości będzie „Garbarnia” lubelska, która specjalnie szykuje się do tego spotkania.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco.

Helena Platta

NA KRAWEDZI

Gdy jednak Józef do rodziców nie zwracał się mimo wszystko o jakąkolwiek pomoc materialną, oni zaś sami nie kwapili się z pomocą poza ustaloną sumę na jego utrzymanie w stolicy i opłaty studiów — wystarała się o pracę dla córki i sama również znalazła posadę w jakimś wielkim stołecznym sklepie, gdzie objęła funkcję kasjerki. Tak więc obie panie codziennie na ósmą spieszyły do pracy, natomiast Józefowi nie pozostawało nic innego jak zrobienie porządków domowych, zamiatanie, ślanie łóżek, mycie naczyń... Wstydył się tej funkcji lecz starał się wywiązywać jak najbardziej by nie słyszeć już teraz codziennych wymówek: —

— Cóż to za mężczyzna! Nie może nic dostarczyć „domowi” — lub:

— Nie sprzeczasz się ze mną, bo ja teraz z matką utrzymuję dom, a ty jesteś tylko „książę - małżonek” z głosem niedecydującym! —

I tak przez kilka miesięcy.

Wzbierała w nim fala urazy, rozczarowanie, poczucie niewoli nowej i tak uciążliwej, że uciekał z domu coraz częściej spędzając czas na zabawach studenckich, na dancinгах lub u kolegów czy... koleżanek.

Irena była w ostatnich miesiącach ciężka, gdy pewnego dnia pod nieobecność matki, która chętnie po pracy biegła po „komin-kach” — o jakieś głupstwo wybuchła dzika awantura.

Młoda kobieta zdenerwowana swym stanem i kapryśna z natury oraz nie lubiąca sprzeciwu — purpurowa z gniewu rozpoczęła podniesionym głosem litanie znanych od dawna Józefowi argumentów. — Studencik również mało opanowany nie liczący się z doborem słów i zwykłą mu kurtuazją względem kobiet — odpowiedział brutalnie i bezwzględnie. Kłótnia przybrała rozmiary bójki, gdy zaczęły w mieszkaniu latać flakony po kwiatkach i różne drobniaczki mniejszych rozmiarów.

Nim teściowa wróciła do domu by załagodzić spór aż nazbyt gorący — Józef porwał za czapkę i tak, jak stał wypadł z domu. Tego samego wieczoru wsiadł na pociąg i nad ranem znalazł się w rodzinnym mieście.

V.

Czerwiec 1939 roku rozłocił się nad miastem w pełni swej wspaniałości. W parku Saskim kwitły wszystkie jaśminy i krze-

wy barwną orgią woni i kolorów. Od poprzedniego okresu, w którym rozpocząłem opowiadanie, nastąpiły przegrupowania i zmiany wśród grona przyjaciół. Stefan, jak co roku intensywnie przygotowywał się do końcowych egzaminów. Zosia zaręczyła się z kończącym aplikanturę młodym prawnikiem Zygmuntem. Józef z coraz większym powodzeniem grywał swe salonowe kompozycje, jeździł do „Przedziałni” na każdą niedzielę, i siadywał chętnie na posiedzeniach sądowych, wypełniając protokoły swym ozdobnym, starannym piśmem.

Ostatnio Zosia unikała jego towarzysztwa. Wiedziała dawno od niego o smutnej historii jego małżeństwa. Potrafił o nim mówić już teraz z pewnym obiektywizmem i lekkim szyderstwem z samego siebie, — niepozabawionym gorczy. —

— Drugi raz nie ożenię się — mawiał. Z daleka wszystko tak pięknie wyglądało, a potem, — potem dochodzi do gorszących awantur. Wszystko z tej „wielkiej jedynej miłości”! —

Zosia unikała go, bowiem był jej nieobojętny. Choć dobrze czuł się w jej towarzystwie, jednak „Szara kurka” miała staroświeckie nieco poglądy na te sprawy i... cierpiała, nie wiedząc, że i on również...

Stefan nabrał początkowo otuchy, lecz gdy niespodziewana wiadomość o zamiarach matrymonialnych Zosi dopadła go w pełni najintensywniejszego „kucia” przedegzaminowego — zaciął się w pracy poświęcając jej wszystek swój czas.

Siłą rzeczy na mnie najwięcej liczyła z całej, dotychczas zgranej czwórki i spędzaliśmy teraz we trójkę wiele czasu na spacerach po pracy w sądzie.

— Dziś idziemy „zwydzać” Stare Miasto, które zawsze dla mnie będzie miało posmak egzotyki — powiedziała Zosia pewnego popołudnia: — Pójdiesz z nami naturalnie? —

— Bardzo chętnie Zosiu, — uśmiechnąłem się na jej prośbę wejrzenia. — Umawiamy się więc na piątą? Czy tak? —

— Przyjdź wcześniej. —

— Doskonale! —

Byłem przed piątą w skromnym pokoiku Zosi, gdzie już czekała na mnie wraz z Zygmuntem

C. d. n.



FLEJTUCH



Na terenie naszego miasta mamy bardzo dużo niedbaluchów. Z każdej dziedzin i z każdej branży można wyłowić jego mościów, którzy z natury rzeczy zdradzają nie-raz wrodzone za-

mijowanie do nieporządków.

Jak można określić takiego człowieka, który posiadając interes handlowy dopuszcza do tego, by na szyldzie jego sklepu na dzień dzisiejszy napisał w języku niemieckim?

A jednak w Starym Ryńku pod nr. 5 prosperuje owocarnia ciesząca oczy właściciela wybladłym napisem: „Obstladen”.

Pewnie nowy „kupiec” ma taką samą pletyzm do szwabskiego języka jak i poprzedni.

WIĘCEJ ZIELENI



Ogół przed Tymem Miejskim istniał placik nadzwyczajny i pokryty ładną Okupami. Widował się metalowy płotek a na terenie tym wybudował schron przeciwlotniczy.

Dzisiaj schron już nie istnieje a skwer rek aczkolwiek posiada jeszcze drzewa, przedstawia równie dokładne uklepaną i wyglądającą. Pył i plach w lecie i w obecne ciepłe dni daje się więc we znaki przechodząc. Ponieważ widzieliśmy u nas istniejące wysiłki, by dać miastu nieco zieleni, czy nie można by placiku tego jeszcze przed zimą doprowadzić do możliwego porządku?

Przydałoby się bardzo obsadzić go trawą, a ponieważ leży on nieco na ubo- czu, jest więc gwarancja, że nikt nie będzie nieczelnie wydeptał zieleni.

BICZ



Blady strach padł na walczarzy. Wszyscy wynawcy mięk kich dostają ob- lędu. Handlarze walutą szaleją, chudną i pocą się wynajdując sposoby dla ura- towania tych kilku kilogra-

mów zielonych papierków chowanych skrypcie na atomową godzinę. Jak piorun strzeliła wieść, iż Ameryka za mierza emitować nowe banknoty i wy- mieniać stare tylko przez trzy miesią- ce. Kto, więc będzie u nas wymieniał te stare na nowe? I skąd się wezmą te nowe?

Dolar na czarnej giełdzie spada na- leb na szyję. Po targu i okolicznych ulicach krecą się naganające, którzy oferują sprzedaż niżej ceny kosztów. W ciemnych ustrojach kawalerii są robione pospiesznie transakcje z ty- mi co jeszcze nie wiedzą...

Chłopi!

Czytaicie i

rozpowszechniajcie

„Chłopska Droga”

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

100. RAMKOWE W TEKŚCIE: 40 zł. do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł. powyżej 200 mm. NIEDZIELE I ŚWIĘTA 70 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm 1 szp. 50 proc. ponad 50 mm, dwuszpaltowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja: Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefon: Redakcja 26-04. Reklam- tor Naczelnik 26-93, Administracja 20-93, Konto czekowe nr. 11.445. Oddział członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamojska 12.

A — 15 623

Warunki abonamentu: Z doręczeniem do domu i na prowincję zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 72.